

Nowiny Białostockie

TYGODNIK BEZPARTYJNY I NIEZALEŻNY

Warunki prenumeraty:

miejsowa z odnośnikiem 2 złote kwartalnie
zamiejscowa z przesyłką 2 zł. 25 gr. „
Prenumerata i przyjmowanie ogłoszeń odbywa się również
w Polskiej Drukarni, Rynek Kościuszki 2, obok kościoła.

Redakcja i Administracja:

Białystok, ul. Warszawska 61, Telef. 273.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 3—5 pp.
Administracja czynna od godz. 8 r. do 4 wiecz.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetryowy sze. szpally
i dakcyjnej, przed tekstem i w teście 25 groszy. W dziele
ogłoszeniowym 20 groszy. Drobn. za [wyraz] 1 groszy.
Drobn. o poszukiwaniu pracy o 25 proc. taniej Terminowe
o 25 proc. drożej, Tabelaryczne o 10 proc. drożej.

Rok I

NIEDZIELA, dn. 1 czerwca 1924 r.

№ 15.

Sanacja finansów komunalnych.

W pierwszych latach po wskrzeszeniu Państwa Polskiego samorząd w poszczególnych dziedzinach nadal rządził się ustawami finansowymi, odziedziczonymi po b. zaborcach. W b. zaborze rosyjskim, gdzie, jak w b. Kongresówce, samorządu z wyjątkiem gminnego, nie było, a w t. zw. Kraju Północno-Zachodnim był surogat samorządu miejskiego, należało wręcz z samorządem wprowadzić i normy prawne dla finansów komunalnych. I oto już w dn. 7 lutego 1919 r. zjawiają się dekrety: w przedmiocie skarbowości gmin miejskich i w przedmiocie skarbowości powiatowych związków komunalnych, podczas gdy dla samorządu wiejskiego pozostawiono nadal normy ustawy z r. 1864 o samorządzie gminnym. Z czasem okazało się, że samorządowi nie wystarczają zapewne dekretem z dn. 7 lutego 1919 r. źródła dochodów, wydana więc została Ustawa z dn. 17-XII 1921 r. o zasileniu finansów miejskich, która jednak sytuację finansową miast niewiele poprawiła. Należało więc przystąpić do radykalnego uporządkowania finansów komunalnych, tem bardziej, że tego domagał się rozwój samorządu i w pozostałych dzielnicach Państwa, któremu już dotychczasowe normy wystarczyć nie mogły. Rezultatem dłuższej pracy w Ministerstwie Spraw Wewn. było wniesienie do Sejmu w pierwszej połowie roku ubiegłego Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, która w dn. 11 sierpnia 1923 r. ostatecznie uchwalona została.

Aczkoiwiek ustawa ta stara się wprowadzić pewne ujednostajnienie systemu finansowego naszego samorządu na terenie całego Państwa i rozgraniczenie źródeł dochodu pomiędzy poszczególnymi stopnie tegoż, jednakże najzupełniej nie usprawiedliwiła pokładanych nadziei, ponieważ nie dała dostatecznych środków pieniężnych dla stale rozwijającego się samorządu, który z jednej strony ma do wypełnienia obowiązki, nakazane drogą ustaw, jak: troska o utrzymanie zdrowotności i prowadzenie szpitali (art. 3—8 Zasadniczej Ustawy Sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r.) współdziałanie z Państwem w utrzymywaniu szkolnictwa powszechnego i zawodowego (Przepisy tymczasowe o szkołach elementarnych w Król. Pol. z dn. 10-VIII i 7-IX 1917 r.; art. 3, 6, 7 Dekretu o obowiązku szkolnym z dnia 7-II 1919 r.; art. 1, 5, 10, 11, 12, 14—17 Ustawy z dnia 17-II 1922 roku o zakładaniu i utrzymywaniu publ. szkół powszechnych; art. 1, 2 i 4 Ustawy z dnia 17-II 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych; art. 4, 5 i 6 Ustawy z dnia 9-VII 1920 r. o ludowych szkołach rolniczych), zwrot 1/4 części kosztów utrzymania policji (art. 3 Ustawy o policji państw. z dnia 24 lipca 1919 r.), wykonywanie opieki społecznej (art. 5 Ustawy o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 r.) z drugiej zaś musi dbać o rozwój stanu ekonomicznego, kulturalnego i oświatowego swego terytorjum drogą popierania rolnictwa, rzemiosła, handlu i przemysłu, szerzenia oświaty

i czytelnictwa, rozwoju pożarnictwa i t. d.

Stosunkowo najlepiej wypełnia te zadania Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. odnośnie samorządu miejskiego, ale tylko w takich gminach miejskich, gdzie jest rozwinięty handel i przemysł i gdzie podatek od obrotu, stanowiący główne źródło dochodów miast przynosi pokaźne wpływy; w innych miastach, które nie są ośrodkami rozwiniętego handlu i przemysłu, stan finansowy niewiele się poprawił w porównaniu z ubiegłymi laty. Natomiast stan finansowy samorządu powiatowego i gminnego (wiejskiego) po wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 11 sierpnia 23 r. jest znacznie gorszy, aniżeli poprzednio.

Dla samorządu gminnego Ustawa z dnia 11 sierpnia 23 r. przewiduje cały szereg podatków, względnie dodatków do podatków państwowych, z których realne znaczenie ma tylko 40 proc. dodatku stuprocentowego od państwowego podatku gruntowego; z pozostałych podatek od prawa polowania, od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, od plakatów, szyldów i anonsów i od weksli protestowanych nie mają absolutnie żadnego znaczenia dla gminy wiejskiej, a podatek od umów o przejściu prawa własności nieruchomości, 45 proc. dodatku półprocentowego do państwowego podatku przemysłowego od przedsiębiorstw i zajęć, wykonywanych na obszarze gminy, i podatek od spirytualji, w obecnej formie pobierany, dają tak nikłe rezultaty, że nie stanowią więcej jak 2 proc. budżetu przeciętnej gminy wiejskiej. Jedynie podatek od lokali mógłby dać znaczniejsze wpływy, gdyby nie został Rozporządzeniem II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18 marca b. r. (Dz. Ustaw Nr. 31 p. 317) ograniczony do 5 proc. faktycznego obecnego komornego, wzgl. wartości czynszowej i gdyby nie spotkał się z zasadniczym sprzeciwem zainteresowanej ludności przeciwko wprowadzeniu go w życie; ludność wiejska, jest naogół znacznie konserwatywniej usposobiona, aniżeli ludność miejska, a szczególnej na gruncie podatkowym przeciwna jest wszelkim inowacjom, które zmierzają do wprowadzenia innych obiektów podatkowych, jak ziemia, i łatwiej pogodziłaby się z podatkiem od budynków, wprowadzonym w miejsce uchylonego z powodu jego niesprawiedliwości „podymnego”, aniżeli z podatkiem od lokali, który uważa za wręcz krzywdzący tych podatników, którzy, będąc zniszczeni z powodu działań wojennych, odbudowali się obecnie zgodnie z duchem czasu lepiej, aniżeli posiadacze nie zniszczonych przedwojennych budynków, znajdujący się w daleko lepszym od nich położeniu gospodarczym, lecz płacący mniejszy podatek od lokali.

W równie trudnym położeniu znajduje się samorząd powiatowy. Jak wykazały zestawienia preimiarzy budżetowych na rok bieżący, wszystkie przewidziane i dozwolone ustawą z dnia 11 sierpnia 23 r. źródła dochodowe w postaci dodatków do podatków państwo-

wych i podatków samoistnych wystarczają zaledwie na pokrycie kosztów administracji i zwrot 1/4 części kosztów utrzymania policji państwowej; przewidziane w art. 19 i 23 Ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych i nie uchylone ustawą z dnia 11 sierpnia 23 r. opłaty drogowe pokrywają utrzymanie dróg komunalnych, powiatowych i wojewódzkich, a na wykonywanie innych obowiązków, do których samorząd powiatowy jest zobowiązany ustawami, środków niema. Wobec tego zaś, że samorząd powiatowy na podstawie ustaw obowiązujących musi utrzymywać szpitale i ambulatorja, przytulki dla starców i ochronki dla sierot, pozostawałoby mu jedynie na podstawie art. 27 ustawy z dnia 11 sierpnia 23 r. pobierać opłaty za używanie tych komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego, którymi to opłatami, wobec braku wszelkich innych środków finansowych, musiałyby całkowicie pokrywać koszty utrzymania.

Lecz kto w tym wypadku będzie w możności korzystać z tych zakładów? kto będzie w stanie opłacać kolosalne koszty kuracyjne za leczonych chorych lub koszty utrzymania pensjonarzy w przytulkach i ochronach? Sami chorzy lub ich rodziny, których większość rekrutuje się z bezrolnych lub małorolnych, bezwzględnie podobnych opłat nie będzie w stanie wnieść; tem mniej będą mogły i chciały uczynić to rodziny starców lub sierot, bo gdyby posiadały fundusze na utrzymanie ich w zakładach, to wzięłyby ich do siebie, bo toby się bezwzględnie taniej opłacało. Również nie można się spodziewać, ażeby mogły pokrywać koszty kuracyjne za niezamożnych chorych i koszty utrzymania starców i dzieci gminy wiejskiej, którym tegoroczne budżety pozwalają zaledwie opłacić koszty administracji gminnej, a od których nawet dawniej, w lepszych warunkach, miesiącami całymi nie można było podobnych należności wyegzekwować. Prawdopodobnie więc frekwencja zarówno szpitali i ambulatorjów, jak ochron i przytułków tak się zmniejszy, że samorząd powiatowy zmuszony będzie instytucje te zlikwidować; natomiast nastąpi całkowity powrót do wyłącznego leczenia się u felcerów i znachorów wiejskich, zwiększy się wólczeogostwo i zbractwo i powiększy śmiertelność wśród dzieci, czyli zlikwidowane byłyby rezultaty pięcioletniej usilnej działalności samorządu powiatowego na tych polach i powrót do opłakanych stosunków przedwojennych.

Tembardziej nie będzie w stanie samorząd powiatowy prowadzić tych działań swej dotychczasowej pracy, do których nie jest ustawowo obowiązany, które jednakże w poczuciu dobra ludności podejmował i podejmować powinien, jak popieranie rolnictwa i hodowli przez utrzymywanie instruktorów rolnych, prowadzenie wzorowych ferm i pól doświadczalnych, zakup rasowych reproduktorów i t. p., jak ochrona zdrowotności zwierząt domowych przez utrzymywanie komunalnych lekarzy i felcerów, lecznicza dla zwierząt, szczeniaka ochronne i t. p., jak szerzenie oświaty pozaszkolnej i czytelnictwa

przez zorganizowanie lub subsydjowanie kursów dla analfabetów, kursów dokształcających, bibliotek ruchomych i t. p., jak popieranie pożarnictwa przez organizowanie i subsydjowanie istniejących i nowych straży pożarnych, jak wreszcie cały szereg innych prac, mających na celu rozwój gospodarczego, intelektualnego i kulturalnego życia powiatu.

Wszystkie te wyżej wskazane dziedziny życia samorządowego musiałyby uleść likwidacji, gdyż ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. daje wprawdzie sejmikom powiatowym liczne źródła dochodów, lecz bardzo mało obfitujące w środki pieniężne. Najwydatniejszym z nich jest dodatek do państwowego podatku gruntowego, gdyż daje w zależności od wielkości powiatu i jego gleby od 50.000 do 100.000 złotych i pokrywa mniej więcej jedną piątą część preliminarza rozchodów; dodatek do państwowego podatku przemysłowego, który ogranicza się do połowy wpływu od przedsiębiorstw i zajęć, wykonywanych na obszarze gmin wiejskich (druga połowa przypada odnośnym gminom wiejskim) i 30 proc. udziału we wpływach z państwowego podatku dochodowego, przypisanych w gminach wiejskich, daje samorządowi powiatowemu znikome rezultaty od 4.000 do 10.000 złotych, t. j. około jednej pięćdziesiątej części budżetu, ponieważ zarówno przemysł, jak i wolne zawody wykonywane są przeważnie na terenie miast, a nie wsi, i podatek dochodowy również przeważnie opłaca ludność miejska. Inne podatki, przewidziane w ustawie, są zupełnie problematyczne, a wobec art. 21 ustawy z dnia 11.VIII, nie zezwalającego na ponowne obciążenie samoistnymi podatkami źródeł, już obciążonych ią ustawą, wynalezienie nowego obiektu dla samoistnego podatku staje się prawie niemożliwym. Wreszcie art. 21 ustawy ściśle ogranicza również możliwość dokonania inwestycji, ponieważ zezwala pobierać na cele inwestycyjne nie więcej, jak 50 proc. dopuszczonych tą ustawą podatków komunalnych, i to tylko w wyjątkowych wypadkach, t. j. wg. § 14 Rozporządzenia II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18 marca r.b. takich, w których „potrzeba dokonania inwestycji powstałe wskutek nieprzewidzianych okoliczności, względnie siły wyższej i których przeprowadzenie jest nieodzowne ze względu na interes publiczny (np. epidemia, pożar, powódź, i t. p.)”, czyli nie uznaje konieczności rozbudowy sieci dróg bitych, budowy gmachów szkolnych dla rozwijającego się stale zarówno z powodu przyrostu szkolnego, jak i z naturalnego pędu do tamowanej przez zaborców oświaty szkolnictwa powszechnego, robót meljoracyjnych i t. p. (Dok. nastąpi).

liczne oddziały partyzanckie, częściowo jakoby już przerzucone do Besarabji. Wiadomości o mobilizacji regularnej armji sowieckiej jeszcze nie otrzymano. Przygotowania te wywołują w Bukareszcie żywy niepokój i rząd rumuński gromadzi wszystkie siły bojowe w Besarabji. Prócz tego oddziały ochotników mają pilnować Dniestru.

Terror na Kaukazie. Z Tyflisu donoszą, że władze sowieckie w ostatnich dniach dokonały licznych aresztowań na Kaukazie, a szczególnie w miastach t. zw. republiki Azerbejdżanu, t. j. w Baku, Elizawetpolu i innych. Wśród aresztowanych znajduje się wielu robotników—tatarów i rosjan, a także wielu przedstawicieli inteligencji. Władze sowieckie oskarżają aresztowanych o utworzenie organizacji kontrowolucyjnej, mającej na celu obalenie ustroju sowieckiego w Azerbejdżanie.

Z Niemiec. Kanclerz Marx otrzymał od prezydenta Eberta polecenie stworzenia gabinetu.

Prezydentem parlamentu niemieckiego wybrany został nacjonalista Wallraff.

Na pierwszym posiedzeniu Reichstagu doszło do niebywałych awantur, zainicjowanych przez komunistów.

Z Polski.

Zakusy sowieckie. Chęcią szkolenia państwa polskiemu powodowany rząd sowiecki wysłał do rządu polskiego notę, w której występuje w roli obrońcy rzekomo uciśnionych mniejszości narodowych w Polsce. Rząd polski energicznie odparł zakusy sowieckie do wtórzenia się w sprawę wewnętrzną państwa polskiego, oświadczając, że zawsze odrzuci bez dyskusji wszelkie pretensje i roszczenia nieuzasadnione, a więc nie oparte na brzmieniu postanowień traktatowych, zmierzające do celów postronnych i nie odpowiadających duchowi i intencjom zawartej w Rydze umowy pokojowej.

„Wybuch wulkanu w Polsce“. Pod takim tytułem podały niektóre pisma sensacyjną wiadomość o zjawisku jakie zauważyć się dało w pow. bóbreckim pod Lwowem. Pod ziemią słychać było jakieś szmery i głuche odgłosy, dudnienia, stworzyły się szczeliny w ziemi a z niej zaczęły się wydobywać jakieś dymy i opary gryzące. Po bliższym zbadaniu przez szereg specjalistów okazało się, że pod ziemią znajdują się pokłady siarkowe, wobec czego miejscowość ta może stać się uzdrowiskiem.

Prezydent na Kresach. Prezydent Rzeczypospolitej udał się na Kresy Wschodnie. Ludność kresowa spotyka najwyższego dostojnika państwowego z entuzjazmem. Prezydent wygłosił szereg przemówień. W Lidzie w czasie śniadania powiedział:

„Wszystko, co słyszałem przy powitaniach, na audjencjach i tutaj za wspólnym stołem, utrwala mnie w przekonaniu, że ludność miejscowa jest lojalna w stosunku do Polski. Dochodzące mnie w Warszawie z Kresów odgłosy rozczarowania i wzburzenia przypisuję istniejącym jeszcze brakom admi-

Z całego świata.

Rumunja a Sowiety. Prasa jugosłowiańska podaje z Bukaresztu szereg wiadomości o zaostrzeniu się sytuacji na granicy sowieckorumuńskiej. Wojska czerwone w znacznej ilości mają się zgromadzić nad Dniestrem. Rząd sowiecki organizuje śpiesznie na Ukrainie

B. U. Warszawa

nistracji państwowej i bezpieczeństwa oraz niesumiennej i wrogiej agitacji, wyzyskującej te braki i starającej się źle nastroić ludność na szkodę Polski. Mogę Was zapewnić, że nadchodzi kres bólaćkom naszym i zacznie być lepiej. Pomimo piętrzących się przeszkód, uporaliśmy się z niebezpieczeństwem ruiny finansowej, osiągnęliśmy równowagę budżetu i dobry pieniądz. Taksamo uporamy się z niedomaganiem naszych Kresów, udoskonalając ich administrację, wzmacniając bezpieczeństwo, poszanowanie prawa i władzy oraz umożliwiając zaspokojenie wszystkich potrzeb religijnych i kulturalnych miejscowej ludności. Ziemia ta stanowi nieodłączną część Rzeczypospolitej Polskiej i ambicja polska jest być dobrym gospodarzem, pod którego dachem wszyscy czują się dobrze".

Z Województwa.

Knyszyn (pow. Białost.) Starożytny gród nasz, w którym przeszło 350 lat temu życie zakończył Król Zygmunt August, gościł w dn. 28 maja r. b. liczne grono osób, przybyłych z okolicy i Białegostoku z Panem Wojewodą i P. Starostą na czele. W dniu tym uroczystość obchodzono poświęcenie kamienia węgielnego pod pierwszy gmach szkolny, których cały szereg zamierzał pobrać na terytorjum powiatu w najbliższych latach Sejmik Białostocki. O godz. 10 m. 15 przyjechał P. Wojewoda Popielawski, krórego przyjeździe do miasta przy bramie tryumfalnej powitali pp. Starosta Kmita i Powiat. Komendant P.P. Kamala, wcześniej przybyli do Knyszyna, burmistrz miasta Paszkowski, wójt gminy Krypna i przedstawiciele gminy żydowskiej w otoczeniu dzieci z miejscowej szkoły powszechnej, ochotniczej straży pożarnej i tłumu ludności. Po uroczystym nabożeństwie, odprawionem przez miejscowego proboszcza ks. St. Klimma, przeszli wszyscy na plac budowy, gdzie aktu poświęcenia dokonał dziekan białostocki ks. Chodyko, wygłosiwszy podniosłą mowę, uwydatniającą charakter i znaczenie uroczystości, poczem wmurowana została puszcza szklana, zawierająca podpisany przez obecnych akt erekcyjny. Następnie głos zabrał p. Starosta Kmita, dziękując miejscowemu komitetowi budowy za energję i zapał, wykazane przy pracy przedwstępnej, i życząc jaknajszybszego doprowadzenia rozpoczętego dzieła do końca. Poczem przemówił p. Kurator Okręgu Szkolnego Pytlakowski, wyrażając zadowolenie, że za równo usiłowania Sejmiku, jak i dążenie miejscowego społeczeństwa idą po linii szerzenia oświaty, która jedynie w odpowiednich gmachach należy się rozwijać się może, gdyż tylko tą drogą Polska, otoczona potężnymi sąsiadami, obronić się potrafi przed ich zaborczością.

Uroczystość zakończona została deklamacją, wypowiedzianą przez chłopczyka i dziewczynkę, uczęszczających do drugiego oddziału miejscowej szkoły powszechnej, i odpiewaniem „Boże coś Polskę” i „Roty” przez chór, złożony z uczniów i uczennice tej szkoły. Następnie goście przyjezdni zwiedzili dotychczasowy lokal szkoły, ledwie mogący pomieścić w swych dość ciasnych pokojach liczny komplet obecnie 6-oddziałowej szkoły, która zgodnie z programem sieci szkolnej winna mieć 7 oddziałów, poczem gościnnie podejmowani byli obiadem przez ks. proboszcza Klimma, podczas którego wygłoszone były liczne przemówienia okolicznościowe.

Bielsk. Wobec tego, że mury b. klasztoru O. O. Karmelitów okazały się nieodpowiednie na wzniesienie na nich wyższych pięt i że sprawa pozyskania ich na własność przez Sejmik napotyka na duże trudności, natomiast pobrać nowego gmachu gimnazjalnego, podług obliczeń inżyn. architektki Wójcickiego tylko o $\frac{1}{12}$ przewyższy koszty nadbudowy i przeróbki murów pokarmelickich, Sejmik Powiat. uchwa-

lił zaniechać nadbudowy i pobrać gmach gimnazjalny, specjalnie przystosowany do potrzeb szkoły średniej, na placu, ofiarowanym przez miasto Bielsk.

Sokółka. Pewien czas trwający zatarg pomiędzy Wydziałem Powiat. a Radą Miejską co do nadania kierunku nowobudowanej szkoły Sokółka—Dąbrowa przez terytorjum miasta, który groził zaniechaniem zupełnem ze strony Wydziału dalszego prowadzenia budowy, pomyślnie zakończony został w dn. 7 maja r. b. uznaniem przez Radę Miejską słuszności projektu, opracowanego przez inżyn. Maciejewskiego, a mianowicie projektu prowadzenia szkoły do Krośnian przez ul. Marjańska.

Budowa szkoły w Dobrynie.

W czwartek 29 maja w Dużym Dobrynie odbyła się podniosła, lecz niestety rzadka jeszcze u nas uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę czteroklasowej szkoły powszechnej.

Na uroczystości przybyli posłowie sejmowi: ks. Stanisław Nawrocki i Bielak (P.S.L.), starosta białostocki p. Kmita, sekretarz Sejmiku p. Jankowski, inspektor samorządu p. Kopydlowski, inspektor szkolny p. Mieczysław Jurecki, proboszcz dobrzyński ks. Kazimierz Rogowski, proboszcz choroszczański ks. Ostrowski, burmistrz m. Choroszcy p. Stanisław Turecki, członek Sejmiku p. Lucjan Szyszko, prezes spółdzielni rolniczo-handlowej w Białymstoku p. K. Mieński oraz redaktor „Nowin Białostockich” p. K. Kosiński.

Komitet budowy szkoły z p. Dominikiem Łosiem, synem Hieronima Łosia posła na Sejm Ustawodawczy, na czele oraz kierownictwo szkoły dobrzyńskiej uczyniły wszystko, by uroczystość wypadła imponująco. Wzniesiono piękną bramę tryumfalną; przybyła miejscowa straż ogniowa w hełmach; dzieci ze szkoły powszechnej stały się z chorągiewkami.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał proboszcz dobrzyński ks. Rogowski, poczem spiano odpowiedni akt i po podpisaniu go przez obecnych, zamurowano.

Nastąpił szereg przemówień. Przemawiał: ks. K. Rogowski, D. Łoś, wójt Świsłocki, inspektor szkolny M. Jurecki, kierownik szkoły Cieśluk, ks. A. Ostrowski i p. Sochoń.

Mówcy podkreślali, że szerzenie oświaty jest najpilniejszą naszą potrzebą. Tylko oświecony naród będzie narodem silnym. Zznaczano, że zrozumienie potrzeby oświaty przenika do najszerzych warstw, o czym świadczy fakt, że ludność bardzo chętnie pomaga przy budowie szkół. Tak naprzewidz Duże Dobrynie ofiarowała 32.000 cegieł, prócz tego daje bezpłatnie furmanki do zwózki kamieni i t. p.

W mowach przebiegał optymizm i wiara, że wspólnymi siłami władz państwowych i komunalnych oraz całej ludności, powiat białostocki wkrótce już pokryty będzie pięknymi budynkami szkolnymi. Sejmik białostocki zainicjował budowę szkół w 13 miejscowościach. Już w roku bieżącym rozpocznie się budowa szkół w Knyszynie, Dużym Dobrynie, Kruśzewie, Wroceniu i w Kalinówce.

Na zakończenie uroczystości chór szkolny odśpiewał: „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy”, „Nie rzucim ziemi”, „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła”.

P. Fr. Żywolewski dokonał zdjęć fotograficznych, poczem przybyli goście udali się do p. Łosia, gdzie byli podejmowani ze staropolską gościnnością.

Biesiada przeciągnęła się do wieczora. Wygłoszono dużo pięknych przemówień o wspólnej pracy wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Oby wszystkie wypowiedziane tam życzenia stały się czynem, a Polska wtedy będzie oświeconą i potężną!

„REDUTA”.

„Służyć z całego serca i ze wszystkich sił swoich Polsce przez sztukę Polską” — oto jedno ze szczytnych haseł, zorganizowanego na współczesnych zasadach skoordynowanej pracy i wysiłku, zespołu teatru „Reduta”.

Hasło to, aby mogło być w należyty sposób urzeczywistnione, winno przeniknąć do najszerzych warstw społeczeństwa, a znalazłszy tam jak najgłębszy oddźwięk, przyczynić się do spopularyzowania piękna sztuki polskiej, do jej umiłowania, do szukania w niej ukojenia w chwilach bólu i troski, do budzenia smaku estetycznego, do odnajdywania ideałów, które stałyby się celem duchowym przeżyć społeczeństwa.

Zespół „Reduty”, pracujący od r. 1919 na zasadach kooperatywnych, a mający na celu urzeczywistnienie wyżej przytoczonego hasła, może dotychczas poszczycić się nie tylko swym repertuarem, na który złożyły się takie utwory, jak: Zablockiego „Fircyk w zalotach”, Fredry-Moniuszki „Nowy Donkiszot”, Baluckiego „Dom otwarty”, Żeromskiego „Ponad śnieg” i „Turoń”, Katerwy „Przechodzień”, Tetmajera „Judasza”, L. Schillera „Pastorałka”, „Wielkonoć” i wiele innych, ale także stworzeniem domu artystów, w którym oddają się oni w skupieniu swej pracy oraz instytutu, mającego na celu wychowanie nowego pokolenia aktorskiego, przygotowanego do odpowiedzialnej służby sztuce polskiej, a przez nią społeczeństwu.

W r. ubiegłym zostało zawiązane pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej T-wo Przyjaciół „Reduty”, którego celem jest właśnie owa najściślejsza współpraca społeczeństwa z całym zespołem i dążenie do urzeczywistnienia jego ideałów.

Biorąc pod uwagę kulturalno-społeczne potrzeby mieszkańców wschodnich ziem Rzeczypospolitej oraz mając na celu krzewienie miłości do sztuki polskiej, zespół „Reduty” przy bardzo wydatnej pomocy rządu rozpoczął szereg występów w tych miastach i miasteczkach, gdzie prawdziwa sztuka mało jest znana, a artystyczne odtworzenie utworów scenicznych ma tak wielkie kulturalno-wychowawcze znaczenie.

Zespół „Reduty” zamierza zwiedzić 36 miejscowości i zorganizować 70 widowisk, w tem 54 wieczornych i 16 popołudniowych, aby tym sposobem dać możliwość wszystkim nasycenia się pięknem i bogactwem mowy ojczystej, tak częstokroć skażonej latami niewoli, a jednocześnie dostarczyć chwil miłego wypoczynku i estetycznych rozkoszy tym, którzy przez trudne nierzadki warunki życiowe są ich całkowicie pozbawieni.

Dn. 24 b. m. Białostok miał możliwość poznania miłego zespołu.

O g. 5 pp. pełna poezji i wrażeń artystycznych „Pastorałka” budziła podziw i entuzjazm przeważnie „młodego pokolenia”, które po brzegi wypełniło salę teatru „Palace”. Rozjaśnione twarzyczki i palające ogniem podziwu wejścia były najmowniejszym dowodem, iż wrażliwe na piękno dusze młodzieży nie pozostały obojętne: że dano im naprawdę przeżyć jedną z tych jaśniejszych i wznioślejszych chwil, których niestety tak mało dostarczają miejscowe warunki.

Wieczorem „Pochwała wesołości” zgromadziła przeważnie inteligencję, przybyłą z pewnym może żalem, dłażego w mieście wojewódzkim, jakim jest Białostok, nie wystawiono np. takiego arcydzieła, jak „Wesele” Wyspiańskiego, które mają podziwiać mieszkańcy Suwałk, jednak artystyczne wykonanie sielanek, śpiewów kontuszowych oraz satyr Artura Bartelsa sprawiło, że nastrój wytworzył się nadzwyczaj serdeczny, a pełne wdzięku i prostoty, przesuwające się przed oczami widza, obrazki oderwały od szarzyzny codziennego życia i pozwoliły przednieść się w świat prawdziwie estetycznych wrażeń.

To też, gdy kurtyna zasunęła się po raz ostatni, mimowolnie rozległo się pytanie: „A więc to już minął tak mile spędzony wieczór?”

Kolonje letnie.

(Sprawozdanie za czas od 4-VII do 1-IX-1923 r.)

Celem zorganizowania i prowadzenia kolonji letnich dla dzieci szkół powszechnych w Białymstoku zawiązały się Komitet w składzie następującym: Dr. Lewitt—przewodniczący, dr. Beldowski—zastępca przewodniczący, dr. Wróblewski—sekretarz, p. Juchniewicz—skarbnik; w komisji rewizyjnej p. Brzostowska, dr. Horodko, i p. Piekarska.

Dla uzyskania niezbędnych funduszy na uruchomienie kolonji została urządzona w dn. 17 IV-23 r. kwesta uliczna i zabawa w ogrodzie. Z uzyskanych tą drogą funduszy zakupiono w miejscowym oddziale polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom produktów żywnościowych na sumę 5 milj. 400 tys. mk.

Kolonje zostały urządzone w miejscowości Różana ziemi Łomżyńskiej, w zabudowaniach szpitalnych. Warunki fizyczne w pełni odpowiadały celowi, gdyż okolica ta, położona nad rzeką Narwią, należy do bardzo malowniczych, jest sucha, o glebie piaszczystej, pokrytej dość gęstym lasem sosnowym.

Wewnętrzne urządzenia, jak łóżka, pościel, naczyńca dostarczył częściowo miejscowy oddział T-wo Eugenicznego, częściowo zaś białostocka ekspozytura N.N.K.

Z dzieci w wieku lat 7—14, przeznaczonych na kolonje przez lekarzy szkolnych, zdano ze względu na brak środków wysłać zaledwie 50 proc. i to w dwu grupach. Niektóre z dzieci rodziców zamniejszych wpłacały za czas pobytu po 75 tys. mk., większość zaś korzystała z kolonji bezpłatnie. Naogół były to dzieci ubogie, przeważnie warstwy robotniczej.

Grupa pierwsza w ilości 65 dzieci, przebyła na wsi od 4-VII do 2-VIII-23 r., druga zaś, która liczyła 50 dzieci od 2-VIII do 1-IX-t. r.

W grupie pierwszej dziewczynek było 38, chłopców—27; były to przeważnie dzieci, wymagające ze względu na swój stan zdrowia i złe odżywianie najwięcej wypoczynku i pobytu na wsi i wyżyły go należyście, korzystając ze sprzyjającej wówczas pogody; dzieci szybko się opaliły, na wadze przybyły do 2 kg. przeciętnie za cały czas swego pobytu, przyczem niektóre z nich lepiej odżywione, a nie mające u siebie w domu dostatecznego ruchu, na wadze nieznacznie straciły. U jednego z chłopców nastąpiło zaostrenie procesu gruźliczego, z tego też powodu został wcześniej odesłany do domu.

Grupa następna, w ilości 50 dzieci, w tem dziewczynek 33, chłopców—17, przebywała na kolonji od 2-VIII do 1-IX-t. r. Dzieci z tej grupy z powodu niezbyt sprzyjającej pogody, mniej skorzystały, a na wadze przybyło im przeciętnie do 1 kg.

Zarządzając kolonjami była p. Bereźnicka—kierowniczka szkoły powszechnej miejskiej № VIII; doгляд nad stroną higieniczną dzieci pozostawał w ręku trzech higienistek szkolnych, zmieniających się kolejno. Wychowanie powierzono pięciu uczenicom starszych klas miejscowego seminarjum nauczycielskiego, gry fizyczne i zabawy na wolnym powietrzu prowadzone były przez doświadczonych harcerza.

Odżywiano dzieci dostatecznie i zdrowo, dla tego też komitet zmuszony był dokupywać znaczną ilość produktów żywnościowych szczególnie mleka, tłuszczów i jarzyn. I tu nadmienić należy, że w dużym stopniu przyczyniło się do usunięcia trudności finansowych związanych z szalejącą wówczas z dnia na dzień drożyzną kierownictwo miejscowej Kasy Chorych.

Pobyt na kolonji acz krótki, jednak doskonale wpłynął tak moralnie, jak fizycznie na dzieci, które wypoczęte, z odświeżonym zasobem sił wróciły do domu.

Na związane z prowadzeniem kolonji wydatki wpłynęło: 1) Z Pow. Kasy Chor 28,395,260 2) z kwesty i zabawy w ogrodzie 11,892,330, 3) z ofiarności 4,822,480, 4) z opłat dzieci 4,113,000, 5) od p. Wojewody z funduszy przeznacz. na cele społeczne 300,030,

6) od Woj. Urzędu Zdr. 600,000, 7) Razem 52,823,070.

Wydano na:

1) Żywnienie 49,357,612, 2) Podróż 1,019,000, 3) Opłaty pocztowe 30,300, 4) materiały piśmienne 5,600, 5) na wydatki gosp. i leki 2,410,558.

Razem 52, 823,070.

Ś p. Jadwiga Łuszczewska

D. 25 maja zmarła w Warszawie po dokonanej operacji ś.p. Jadwiga z Siedleckich Łuszczewska, żona wiceprezydenta m. Białegostoku. Bolesny cios, jaki dotknął p. wiceprezydenta i najbliższą rodzinę, głęboko odczuło całe miasto, które w zmarłej straciło dzielną pracowniczkę społeczną, cieszącą się powszechnym uznaniem i sympatią.

Pogrzeb ś.p. Jadwigi Łuszczewskiej był manifestacją uczuć, jakie żywił Białostok względem przedwznie zmarłej. Tysięczny tłum odprowadził zwłoki ś.p. Jadwigi Łuszczewskiej z dworca do kościoła, gdzie odbyło się żałobne nabożeństwo, a następnie na cmentarz. Na trumnę złożono dziesiątki wieńców.

Redakcja „Nowin Białostockich” wyraża p. wiceprezydentowi Witoldowi Łuszczewskiemu głębokie współczucie.

Z powodu wystawy.

Ledwie kilka godzin drogi kol. żelazną dzieli Białostok od Warszawy, gdzie z chwilą uzyskania niezależnego bytu państwowego kultura ruszyła z miejsca w tempie przyspieszonym a mimo to, miasto nasze, trwające w tradycjach życia bez kultury, życia, twórczego tak długo przez specjalne warunki, dyktowane wolą zaborcy i teraz obywa się bez teatru, muzyki, książki dostępczej licznym rzeszom (biblioteka jest w dobie obecnej tylko zawiązkiem tak potrzebnej instytucji oświatowej ze względu na skromną ilość dzieł na jej półkach).

Jeszcze gorzej sprawa się przedstawia, jeśli uprzytomnimy sobie na jakim poziomie znajduje się nasze społeczeństwo w dziedzinie malarstwa.

Inteligencja musi udawać się do większych ośrodków, do galerii, aby zapomnieć brzydoty otoczenia, aby natknąć się z pięknem, które jest przecież jedynym z pierwiastków życia człowieka w stanie kultury. A iluż ludzi nie może zdobyć się na pielgrzymkę kulturalną do Warszawy lub Krakowa, a ilu nie chce chcieć tego, gdyż między nimi a sztuką „nic nie było” i przebywają nadal w szczęśliwej niewiedzy piękna i brzydoty.

W tych warunkach ze szczególnym uznaniem i wdzięcznością należy podnieść fakt zorganizowania wystawy malarzkiej warszawskich artystów malarzy grupy „12” w naszym mieście.

Do gmachu, gdzie była krzewiona wiedza ku większej chwale Rosji carskiej zawiła kultura polska w postaci kilkudziesięciu płócien.

Fakt ten zasługuje, powtarzam, na specjalne podkreślenie.

Próba obudzenia zainteresowania sztuką, obudzenia zamiłowania winna być uporczywie powtarzana. Białostocjanie są konserwatywni w swej obojętności do nowinek kulturalnych; tłumnie bynajmniej nie spieszą na wystawę. To nic, mimo to, a raczej właściwie dlatego, trzeba im kulturalnie się naprzykrzać, aż do skutku dodatniego, tembardziej, iż gwoili sprawiedliwości, trzeba stwierdzić, iż wśród b. małej mniejszości da się zauważyć pewne zainteresowanie sprawami kultury; szkoły też zrobią swoje w tym zakresie.

Mamy zresztą sporo inteligencji z całej Polski; w jej interesie leży stworzenie atmosfery odpowiedzialnej. Chcemy wierzyć, iż ona zechce i potrafi organizować życie duchowe i to życie, które się nie da zamknąć w przyciasnych ramach partyjnych.

BIULETYN Nr. 8

Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku.

Sprostowanie kłamliwych wiadomości „Dziennika Białostockiego“.

W № 126 „Dziennika Białostockiego“ z dnia 9 maja r. b. ukazała się notatka p. t. „Niesłychana bezczynność władz centralnych pchnęła lekarzy do ogłoszenia strajku bezwzględne“.

Monitor Polski № 118 z dnia 23 maja r. b. podaje co następuje:

Ministerstwo Pracy i Op. Społ. oświadcza, że twierdzenie, zawarte w tytule notatki, jest niezgodne z prawdą, gdyż jeszcze w dn. 9 marca, przed ogłoszeniem stanu bezkontraktowego, dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie proponował rozstrzygnięcie sporu pomiędzy powiatową Kasą Chorych w Białymstoku a miejscowym oddziałem Związku Lekarzy Państwa Polskiego w drodze arbitrażu. Dalsze propozycje arbitrażu wysunęły kolejno p. Wojewoda Białostocki w dn. 11 marca r. b., a następnie delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Naczelnik Wydziału Kas Chorych, w dn. 12 kwietnia.

Wszystkie te propozycje jednak Związek odrzucił, umotywowawszy odmowę tem, że arbitraż mógłby rozstrzygnąć zatarg na niekorzyść lekarzy, wobec czego wszelkie usiłowania załagodzenia konfliktu i doprowadzenia do porozumienia rozbiły się o nieprzejednane stanowisko Związku Lekarzy.

Komunikat w sprawie strajku lekarzy kasowych.

Komisarz Kasy Chorych, przystępując jesienią 1922 r. do organizowania Kasy w Białymstoku, zwrócił się do szwiego zawiązanego Oddziału Związku Lekarzy P. P., do którego zapisali się prawie wszyscy lekarze miejscowi (z wyjątkiem 2, zajmujących wyższe urzędy państwowe), o wzięcie udziału przez członków oddziału w pomocy lekarskiej, udzielanej przez Kasę Chorych, i w rezultacie dłuższych pertraktacji w dn. 2 grudnia 1922 r. podpisana została przez obie strony umowa (załącznik 1), normująca na rok jeden warunki pracy lekarzy w Kasie z tem, że w razie niewypowiedzenia jej przez którąkolwiek ze stron na 3 miesiące przed upływem terminu umowa ta zachowuje moc obowiązującą i nadal.

Zawarta umowa nie okazała się korzystną dla Kasy Chorych, gdyż przewidziana w niej Komisja Kwalifikacyjna, złożona z samych członków Zarządu Związku, powodując się wyłącznie stanem materialnym lekarzy, a nie ich kwalifikacjami, przedstawiła Komisarzowi Kasy do mianowania miejscowych lekarzy, i to nie najlepszych, czem znacznie krepowała rozwój lecznictwa (np. do chorób chirurgicznych zakwalifikowana została zupełnie nieznaną, jako chirurg, i w tej specjalności nie praktykującą Dr. Wajnsztejn-Bomaszowa; został pominięty znany i doświadczony okulista Dr. Huszczo, natomiast zakwalifikowany młody, niedawno przybyły do Białegostoku Dr. Hirszhaut; nie uwzględnione zostało zgłoszenie D-ra Walewskiego, Naczeln. Lekarza Szpitala wenerycznego i kierownika Urzędu Sanitarno Obyczajowego, lecz przedstawiono do pracy D-ra Neumarka, który nawet w Kasie ma o 50 proc. pacjentów mniej, aniżeli Dr. Kryński i t. d.).

To też w ustalonym w umowie terminie dn. 2-go września 1923 r. Komisarz Kasy wypowiedział ją, ażeby po wyekspirowaniu umowy w dn. 2-im grudnia 1923 r. zawrzeć nową, którąby bardziej odpowiadała interesom zarządzanej przez niego Kasy Chorych. Po wymówieniu umowy Komisarz Kasy czekał do grudnia r. z. na inicjatywę Związku Lekarzy, sam nie wysuwając swych postulatów. W międzyczasie (pierwsza połowa listopada r. ub.) zrzeszeni lekarze w powołanej przez Komisarza do życia i stale działającej od początku istnienia Kasy Radzie Lekarskiej—organie doradczym do spraw lecznictwa—przedłożyli Związkowi opracowane przez siebie warunki umowy (załączn. 2), który to projekt został przez Zarząd Związku całkowicie zignorowany. Czas od wyekspirowania umowy, t. j. od dnia 2 grudnia r. z. do końca lutego r. b. przeszedł na stałych pertraktacjach z Zarządem Związku; oprócz korespondencji pisemnej prowadzone były układy bezpośrednie, a mianowicie na 2 ch posiedzeniach Zarządu Związku był Komisarz Kasy i 2 razy byli u niego delegaci Zarządu; w trakcie układów Komisarz Kasy zrobił znaczne ustępstwa na korzyść Związku (przyjmowanie do Kasy tylko członków Związku Lekarzy P. P., a nie wszystkich uprawnionych w Państwie Polskiem do wykonywania praktyki lekarskiej; należenie w ciągu roku do któregośkolwiek z oddziałów Związku; niezajmowanie 2 posad w Kasie; porozumiewanie się Naczelnego Lekarza z przewodniczącym Związku i przewodniczącym Rady Lek. przy przedstawianiu kandydatów Zarządowi Kasy do mianowania, wreszcie równy udział w Komisji Kwalifikacyjnej lekarzy Związku i lekarzy Kasy z neutralnym przewodniczącym), gdy tymczasem Zarząd Związku, wbrew swym zapewnieniom o skłonności do ustępstw, w tym okresie nie odstąpił od żadnego ze swych postulatów (przyjmowanie lekarzy tylko białostockich, i to najmniej w przeciągu roku należących do białostockiego oddziału Związku Lekarzy; przyjmowanie lekarzy w chronologicznym porządku zgłoszenia i zakwalifikowania, niezależnie nawet od wyższych kwalifikacji zawodowych później zgłoszonych; desygnowanie lekarzy przez Komisję Kwalifikacyjną, w większości złożoną z wybranych przez ogólne zebranie członków, ograniczenie pracy lekarzy w Kasie do 2-ch godzin dziennie). Ażeby ocenić, jak daleko poszły ustępstwa Komisarza Kasy podczas tych trzymiesięcznych pertraktacji z Zarządem Związku Lekarzy (grudzień 23 r.—luty 24 r.), należy porównać pierwotne warunki Kasy z początku

grudnia r. z. (załączn. 3) z ostatecznym projektem umowy, przesłanym Związkowi wraz z regulaminami w dn. 20 lutego r. b. (załączn. 4) i stale od początku grudnia r. z. do końca bezpośrednich pertraktacji, t. j. do końca lutego r. b., pozostający bez zmian projekt Zarządu Związku Lekarzy (załączn. 5).

Do czynienia dalszych ustępstw w kierunku żądań Zarządu Związku Komisarz Kasy Chorych nie uważał się za uprawnionego, ponieważ byłoby to sprzeczne z art. 42 i 73 Ustawy z dn. 19 maja 1920 r., o ubezpieczeniu na wypadek choroby, ograniczające kompetencje Zarządu Kasy a nadewszystko najfatalniej odbiło się na doborze sił lekarskich w Kasie i jakości okazywanej przez nich pomocy lekarskiej, a więc na zdrowiu i życiu członków Kasy i ich rodzin, a co za tem idzie poderwało zaufanie ubezpieczonych do samej instytucji. A mianowicie: pierwszy warunek Zarządu Związku, ażeby lekarzami Kasy mogli być tylko lekarze przynajmniej od roku należący do miejscowego oddziału Związku Lekarzy P. P., uniemożliwiałby wprowadzenie do białostockiej Kasy lekarzy z innych miast, względnie dzielnic Państwa, lecz zmuszałby do wyłącznego korzystania z miejscowych sił lekarskich, z których daleko nie wszystkie zaliczyć można do najlepszych; drugi warunek Zarządu Związku, ażeby Kasa powoływała do czynności wszystkich kandydatów zakwalifikowanych aż do wyczerpania listy, a nie miała możności wyboru z pomiędzy późniejszych kandydatów zgłoszonych, jeszcze bardziej ograniczałby Zarząd Kasy w doborze sił lekarskich i zmuszałby ją do przyjmowania do pracy i takich lekarzy, których poprzednio wobec większego wyboru zdyskwalifikowała, a więc prawo wyboru doprowadzone byłoby do zera; trzeci warunek, ażeby Komisja Kwalifikacyjna, która zarazem ma być komisją desygnującą, składała się z 3 członków Rady Lekarskiej (członkowie Rady Lek. są zarazem członkami Związku Lek.), z 3 członków, wybranych przez Zarząd Związku, i z przewodniczącego, wybranego przez ogólne zebranie Związku, lub którym byłby przewodniczący Związku, a więc ażeby komisja ta składała się z samych członków Związku Lekarzy, oddałaby sprawę kwalifikowania i powoływania do pracy w Kasie lekarzy całkowicie w ręce Zarządu Związku, pozostawiając Zarządowi Kasy tylko czysto formalne prawo podpisania nominacji dla narzuconego mu przez Związek lekarza, a czy wtedy dostaliby się do pracy w Kasie ci względnie najlepsi lekarze miejscowi, to o tem na podstawie przytoczonych przykładów zakwalifikowania w pierwszym roku istnienia Kasy możnaby wątpić; wreszcie czwarty warunek, ażeby praca lekarzy w Kasie ograniczona była do 2 godzin dziennie, zmierzałaby do tego, że z jednej strony członkowie Kasy nie mogliby korzystać z porady tych lekarzy, do których mają największe zaufanie, gdyż ograniczony czas przyjęty w przychodni lub wizyt u chorych nie pozwalałby na udzielenie porady wszystkim na dany dzień zapisanym, lecz zmuszał chorych do zgłoszenia się kiedyjndziej lub do udania się z konieczności do innego lekarza kasowego, obdarzonego mniejszym zaufaniem pacjentów i mającego wskutek tego czas wolny, z drugiej zaś lekarze kasowi, wiedząc, że do nich i tak zgłaszają się chorzy, nie mogący się dostać do więcej wziętych lekarzy, nie staraliby się pozyskać zaufania pacjentów, lecz traktowaliby zajęcie w Kasie Chorych powierzchownie i lekceważąco.

Wobec takiego ignorowania kwestii przez Związek Lekarzy i jego nieustępliwości Komisarz Kasy, postawiony przez Min. Pracy i Op. Społ. na straży interesów tej instytucji i obowiązany do przestrzegania ustaw i zarządzeń władzy przełożonej, widząc, że tymczasowe pertraktacje nie doprowadziły do uzgodnienia stanowiska obu stron i zawarcia umowy, zawiadomił w końcu lutego Zarząd Związku, że przesłany w dn. 20.11 tekst umowy uważa za ostateczny i że dalszych ustępstw na rzecz Związku nie ma możliwości czynić.

W dn. 26 lutego r. b. Zarząd Związku rozesłał do swych członków charakterystyczne wezwania (załączn. 6) na ogólne zebranie członków w dn. 5 marca r. b., którego celem miało być ostateczne zakończenie sprawy umowy z Kasą Chorych. Walne zebranie uchwaliło odrzucić tekst umowy, przesłanej przez Komisarza Kasy w dn. 20.11 r. b., obstarwać nadal przy projekcie umowy, opracowanym przez Zarząd Związku, i wezwać lekarzy kasowych do przejścia z dn. 10 marca r. b. w stan t. zw. pozakontraktowy (określenie dość zagadkowe, ponieważ właściwie stan pozakontraktowy istniał już w Kasie od dn. 2 grudnia r. z., t. j. od dnia wyekspirowania poprzedniej umowy, a kryjące właściwie pod tem mianem pewien rodzaj strajku włoskiego), o czem Zarząd Związku (in corpore) poinformował Komisarza Kasy pismem № 9 z dn. 6 marca r. b. (załączn. 7). Widocznie na tem samym zebraniu powołana została również „Komisja stanu pozakontraktowego“, złożona z pp. lekarzy Rozentala, Kowalskiego i Neumarka, gdyż już w dn. 6 marca r. b. wydała ona w imieniu Związku Zawodowego Lekarzy P. P. Obwodu Białostockiego i w porozumieniu z Zarządem Związku odezwę „do P.P. Fabrykantów, Robotników, a także wszystkich ubezpieczonych w Białostockiej Powiatowej Kasie Chorych“ (załączn. 8), zwracająca się z prośbą o poparcie „akcji, skierowanej ku dobru Publicznemu“.

W dniu 7 marca r. b. Komisarz Kasy zaprosił uprawnionych do definitywnych pertraktacji delegatów Zarządu na konferencję z Dyrektorem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie (załączn. 9), który przybył w dn. 9 marca do Białegostoku w związku z proklamowanym „stanem pozakontraktowym“. Na konferencji zjawili się z ramienia Związku Lekarzy pp. Dr. Siemaszko, Dr. Rajgrodzki i Dr. Hirszhaut, którym p. dyrektor Siwik starał się wyjaśnić błędne i niezgodne z ustawą stanowisko Związku Lekarzy, podkreślił uzasadnione stanowisko Komisarza Kasy, zauważył, że do dalszych ustępstw

nie może nakłonić Komisarza, natomiast przedstawił stan sprawy Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, które jedynie może na dalsze ustępstwa zezwolić, i dlatego proponował odłożenie do dn. 17 marca rozpoczęcia strajku, ażeby w międzyczasie Ministerstwo mogło zająć stanowisko. Zastępca Prezesa Związku Lekarzy, Inspektor Lekarski Dr. Siemaszko, obiecał przedłożyć te propozycje Zarządowi, wyraził jednak przypuszczenie, że „w 90 proc. Zarząd w uchwale swej nie będzie chciał i mógł zmienić opinii Ogólnego Zebrania“. I rzeczywiście nie omylił się, gdyż nazajutrz rano, t. j. dn. 10 marca r. b., o g. 10 ej, Komisarz Kasy otrzymał datowane dn. 9.111 zawiadomienie w im. Zarządu, że stan pozakontraktowy rozpoczyna się tegoż dnia o godz. 9 rano (załączn. 10). Na skutek zwrócenia się do Pana Wojewody przedstawicieli Związków Zawodowych robotniczych wyznaczona została na 10 marca o godz. 19-ej ponowna wspólna konferencja Kasy Chorych i Związku Lekarzy pod przewodnictwem P. Wojewody (załączn. 11), której celem miało być uruchomienie przychodni, zawieszenie stanu pozakontraktowego na czas dalszych pertraktacji i rozstrzygnięcie sporu przez wspólną komisję pod przewodnictwem superarbitra (załączn. 12). Jednakże Walne Zebranie Związku Lekarzy w dn. 12 marca r. b., zmajoryzowawszy lekarzy kasowych, odrzuciło propozycję Pana Wojewody, natomiast uchwalilo pozostać w stanie pozakontraktowym do zawarcia umowy i wznowić pertraktacje w Komisji Pojednawczej, złożonej z przedstawicieli Zarządu Kasy, Związku Lekarzy i fabrykantów razem z robotnikami bez superarbitra (31 głosów za, 5 przeciw i 5 wstrzymujących się), o czem w dn. 13 marca zawiadomił Zarząd Związku Komisarza Kasy (załączn. 13). Komisarz Kasy, wychodząc z założenia, że w razie sporu 2 stron (Zarząd Związku i Zarząd Kasy) tylko przedstawiciele tych stron bezpośrednio zainteresowanych wraz ze wspólnie wybranym superarbitrem mogą stanowić komisję pojednawczą, czy rozjemczą, czy też polubowną, a przytem opierając się na reskrypcie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej № 1377-VII z dn. 15-go marca r. b., zmuszony był odrzucić podobny projekt niepraktykowanej dotychczas koncepcji Komisji pojednawczej, o czem zawiadomił Zarząd Związku w dn. 15 marca r. b. za Nr. 1228 (załączn. 14). Tak więc dwukrotna próba interwencji (w dn. 9 III przez p. Dyrektora Siwika i w dn. 10-III przez p. Wojewodę) rozbiła się o reklamowaną w „Dzienniku Białostockim“ ustepliwłość i skłonność do zgody tut. oddziału Związku Lekarzy i jego Zarządu. W międzyczasie (w dn. 10 marca r. b.) Komisja Stanu pozakontraktowego zabroniła w porozumieniu z Zarządem lekarzom kasowym „zwolywać i uczęszczać na wszelkie zebrania lekarskie, ogłaszane bez wiedzy i rozporządzenia Zarządu Związku Lekarzy lub komisji stanu pozakontraktowego“ (załączn. 15), co dosadnie charakteryzuje taktykę Zarządu i terror stosowany w stosunku do lekarzy kasowych. W dn. 15 marca Komisarz Kasy ogłosił biuletyn Nr. 3 (załączn. 16), który wzywa pp. lekarzy kasowych do powrotu do zwykłego trybu zajęć w Kasie do dn. 20 marca, gdyż w przeciwnym razie mogą się uważać za zwolnionych. Po raz trzeci wznowiona została próba załatwienia zatargu drogą legalną na walnym zebraniu członków Związku w dn. 19 marca r. b. przez grupę 7 lekarzy kasowych, którzy we wniosku swym proponowali zawiesić stan pozakontraktowy i skierować sprawę na jedynie wskazaną drogę, przewidzianą w art. 84 Ustawy z dn. 19-V 20 r., lecz, rozumie się, inicjatywa ta udaremniiona została przez większość członków Związku, której najwidoczniej nie o polubowne załatwienie sprawy zatargu chodzi. Na tem kończy się pierwszy okres strajku, nazwanego stanem pozakontraktowym, a który polegał z jednej strony na usiłowaniu doprowadzenia do porozumienia bezpośredniego pomiędzy Komisarzem Kasy, a Zarządem Związku Lekarzy, które jednakże zawiodły z powodu niezrozumiałego stanowiska Związku Lekarzy, z drugiej zaś na niesieniu pomocy lekarskiej członkom Kasy nie w przychodniach Kasy, lecz u siebie w mieszkaniach, i wydawania zaświadczeń chorym (z wyjątkiem paru pierwszych dni); stan ten wprawdzie nie zdezorganizował Kasy, lecz znacznie utrudniał członkom Kasy, zmuszonym chodzić z przychodni do mieszkania, a następnie do Zarządu otrzymanie porad, lekarstw i zapomóg chorobowych.

Drugi okres rozpoczyna się od przejęcia inicjatywy zakończenia strajku przez Delegata Min. Zdrowia Publicznego do Okręgu Urzędu Ubezpieczeń i Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, D-ra Alchimowicza, a mianowicie od wezwania Komisarza Kasy do wyznaczenia delegatów do pertraktacji z delegatami Związku dr. Krajskim i dr. Rajgrodzkim (załączn. 17), których do delegatów Komisarz wyznaczył w osobie pp. D-ra Lewitka i Salingera. Po mianowaniu Komisja porozumiewawcza zebrała się w dn. 27 marca pod przewodnictwem p. D-ra Alchimowicza, Dyrektora Woj. Urz. Zdrowia, i zajęła się uzgodnieniem spornych punktów umowy, przy czem przedstawiciele obu stron zastrzegali się, że nie są upoważnieni do definitywnej decyzji, lecz że muszą uzgodnione wnioski przedłożyć do zatwierdzenia swoim mocodawcom, t. j. Związkowi Lekarzy i Komisarzowi Kasy. Stosunkowo prędko doszło do porozumienia co do 2 punktów, a mianowicie: przedstawiciele Związku zrobili pierwsze ustępstwo ze swego dotychczasowego stanowiska co do składu osobowego personelu lekarskiego, zgadzając się na redakcję: „do Kasy Chorych w Białymstoku mogą być przyjmowani lekarze, należący co najmniej w ciągu roku do Związku Lekarzy P. P. wogóle“ z tym jednakże dodatkami, że pierwszeństwo przy równych kwalifikacjach mają lekarze białostoccy i lekarze, którzy służyli w wojsku polskim podczas wojny, co zaaprobowali przedstawiciele Kasy, a przedstawiciele Kasy zgodzili się na pro

ponowane przez Związek ograniczenie pracy lekarzy w przychodniach do 2 godzin dziennie. Natomiast uzgodnienie punktu co do składu Komisji Kwalifikacyjnej nastąpiło ogromne trudności, gdyż kolejno wysuwane przez p. Przewodniczącego koncepcje nie spotykały się z uznaniem jednej lub drugiej strony. Wreszcie p. dr. Alchimowicz zaproponował następujący skład Komisji Kwalifikacyjnej: „Naczelny lekarz z urzędu, trzech członkowie, wybrani przez ogólne zebranie Związku Lekarzy, i przewodniczący wybrani przez te cztery osoby z poza Związku Lekarzy i Kasy Chorych”; na taki skład Komisji tej zgodzili się przedstawiciele Związku Lekarzy, a także przedstawiciele Kasy, którzy, stojąc na gruncie projektu umowy, przesłanego w dn. 20 lutego r. b. Związkowi i wziętego za podstawę do pertraktacji (załącznik 4), traktowali Komisję tę jako rozpatrującą wszystkie zgłoszenia lekarzy i kwalifikujących tych, z pomiędzy których następnie w razie zapotrzebowania, komisja desygnująca, złożona z Naczelnego Lekarza Kasy i Przewodniczących Rady Lekarskiej i Związku Lekarzy, powołuje do pracy w Kasie. Wreszcie ustalono, że z powodu stanu pozakontraktowego nikt z lekarzy, pracujących w Kasie Chorych, nie zostanie zwolniony, po czym podpisano sporządzony przez p. Przewodniczącego protokół (załącznik 18).

W dniu 28 marca r. b. ogólne zebranie członków Związku Lekarzy zaakceptowało sporne punkty umowy w redakcji Komisji z dn. 27 III r. b. o czym powiadomił Komisarza Kasy p. Przewodniczący dr. Alchimowicz pismem z dn. 30 III r. b. (załącznik 19), i jednocześnie postanowiło wyrazić Dr-owi Szaykowskiemu votum nieufności, jako lekarzowi i społecznikowi (załącznik 20). Ponieważ Dr. Szaykowski, jako Komisarz Kasy, mianowany przez Ministerstwo Pracy i Op. Społ., jedynie przed nim jest odpowiedzialny, a o żaden mandat ani w Związku Lekarzy, ani z jego ramienia, nie ubiega się, gdyż nawet nie zapisał się do Związku, przeszedł nad ostatnią uchwałą ogólnego zebrania Związku (votum nieufności) do porządku dziennego, a zawiadomił Pana Przewodniczącego D-ra Alchimowicza, że na większość w Komisji Kwalifikacyjnej ze Związku Lekarzy (3 członków na 5) zgodzić się nie może, że oprócz Komisji Kwalifikacyjnej winna być jeszcze Komisja powołująca, przez którą muszą przejść wszyscy lekarze, którzy zgodnie z biuletynem Nr. 3 zwolnili się z Kasy z dn. 20 marca r. b. i że udział w strajku nie będzie przeszkodą do przyjęcia ponownie lekarza do Kasy (załącznik 21). W dniu 4 kwietnia r. b. Zarząd Związku Lekarzy zwrócił się do Zarządu Kasy z żądaniem wypłacenia za marzec wszystkim lekarzom poborów w wysokości z poprzedniego miesiąca (załącznik 22), lecz Kasa wypłaciła tylko pobory za rzeczywiście przepracowane 9 dni tego miesiąca.

W dn. 13 kwietnia r. b. zebrała się na wezwanie p. Przewodniczącego Dra Alchimowicza po raz wtóry Komisja porozumiewawcza, na posiedzeniu której ponownie omawiano zarówno skład Komisji Kwalifikacyjnej, jak i jej zadania; przedstawiciele Związku obstawiali przy składzie Komisji, ustalonym w dn. 27 marca r. b., przy czym żądali, ażeby komisja ta była jednocześnie i Komisją powołującą; przedstawiciele Kasy odrzucali podobną koncepcję, która sprawę udziału lekarzy w pracy w Kasie Chorych całkowicie oddałaby w ręce Związku Lekarzy i uniemożliwiłaby Zarządowi Kasy wpływanie na dobór

odpowiednich dla Kasy Lekarzy, i wysuwali konieczność istnienia 2 oddzielnych komisji: kwalifikacyjnej i powołującej. Posiedzenie zakończyło się bez dojścia do porozumienia, jednakże uchwalono, że delegaci obu stron przedłożą swoim mocodawcom wszystkie wysunięte na tem zebraniu koncepcje do rozpatrzenia i powzięcia ostatecznej decyzji (załącznik 23). W tym samym czasie przybył delegat Min. Pr. i Op. Społ., Naczelnik Wydziału p. Kycy-Korski, lecz i jego usiłowania, ażeby przekonać Związek Lekarzy, o bezpodstawności jego żądań i doprowadzić do porozumienia, spełzły na niczym. Dopiero na dzień 8 maja r. b. zwołał Zarząd Związku ogólne zebranie, na którym miały być przedstawione wysunięte na konferencji z dn. 13 kwietnia koncepcje. Jednakże zamiast tego wystąpił Zarząd z wnioskiem Komisji t. zw. stanu pozakontraktowego (załącznik 24), ażeby niezwłocznie przystąpić do strajku bezwzględnie i tylko nieznaną większością głosów nawet wbrew niektórym członkom Zarządu, zwolennikom niezwłocznego strajku, ogólne zebranie uchwalilo w dn. 8 maja rozpocząć strajk bezwzględny dopiero od dnia 14 maja r. b.

W dniu 10 maja r. b. p. Dyrektor Wojew. Urzędu Zdrowia Dr. Alchimowicz przedsięwziął jeszcze jedną próbę zażegnania strajku i doprowadzenia do zawarcia umowy zaprosiwszy na ten dzień jeszcze raz członków komisji pojednawczej. Tu przedstawiciele Kasy Chorych zrobili jeszcze jedno ustępstwo na rzecz Związku, zrzekając się komisji powołującej (desygnującej) i zgadzając się na to, ażeby Komisja Kwalifikacyjna była zarazem powołująca, lecz żądali, ażeby Komisja ta składała się z Naczelnego Lekarza, jednego członka, wybranego przez Radę Lekarską; dwóch członków wybranych, przez Związek Lekarzy, i przewodniczącego z poza Związku i Kasy, natomiast przedstawiciele Związku nadal obstawiali przy swoim pierwotnym zadaniu, ażeby Komisja ta, będąc i kwalifikacyjną i powołującą, składała się z 3 ch członków wybranych przez Ogólne Zebranie Związku, i zgodzili się tylko na to, ażeby jednego z tych członków ogólne zebranie wybierało z pomiędzy członków Rady Lekarskiej. Przedstawiciele Kasy, ażeby nie dopuścić do strajku bezwzględnego, zgodzili się i na taki skład Komisji Kwalifikacyjnej, ale zastrzegli, że w takim razie musi być i Komisja powołująca w składzie, proponowanym przez Kasę. Posiedzenie zakończono tem, że przedstawiciel Kasy Dr. Lewitt złożył deklarację, że każda z tych 2 koncepcyj będzie przyjęta, a Dr. Knapieński, przedstawiciel Związku, zobowiązał się zwołać ogólne zebranie na 13 maja r. b. ażeby te dwa wnioski rozpatrzyć (załącznik 25). W przeddzień walnego zebrania p. Dr. Alchimowicz rozesłał jeszcze raz zaproszenia do członków Komisji porozumiewawczej, ażeby przybyli w dniu 13 maja o godz. 5-ej na konferencję celem omówienia ponownego przyjęcia lekarzy, zwolnionych biuletynem Nr. 3 do Kasy. Jeden z przedstawicieli Kasy nie mógł przybyć na tę konferencję co zaznaczył od razu w rewersale, przyjmując zawiadomienie, natomiast drugi Dr. Lewitt, przybył w oznaczonym czasie i w imieniu Komisarza Kasy złożył w obecności pana Przewodniczącego D-ra Alchimowicza najpierw Prezesowi Związku Dr-owi Knapieńskiemu, a następnie drugiemu przedstawicielowi Związku Dr-owi Rajgrodzkiemu, deklarację, że wszyscy byli lekarze kasowi, zerówno stali, jak i czasowi, będą ponownie przyjęci do Kasy.

Walnemu zebraniu członków Związku, które się tegoż dnia wieczorem odbyło, przedstawione zostało, że konferencja u p. D-ra Alchimowicza nie odbyła się z powodu „nieprzybycia” jednego z przedstawicieli Kasy, a o złożonej deklaracji przez Dra Lewitta, ani o 2 koncepcjach, omówionych i ustalonych podczas konferencji w dn. 10 maja, które miały być walnemu zebraniu dane do rozpatrzenia i ewentualnego wybrania, ani Zarząd Związku, ani delegaci Związku nawet nie wspomnieli. Rezultatem tego było, że Ogólne Zebranie potwierdziło uchwałę swą z dn. 8 maja, ażeby z dn. 14 maja przystąpić do strajku bezwzględnego. Wobec takiej uchwały Związku delegaci, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Generalnej Służby Zdrowia) i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, którzy mieli przybyć w dn. 14 maja i wziąć udział w ogólnym zebraniu Związku Lekarzy, nie przyjechali.

Tak się rozpoczął trzeci okres zatargu Związku Lekarzy z Zarządem Kasy, okres strajku bezwzględnego, którego celem jest zdezorganizować i doprowadzić do ruiny Kasę Chorych w Białymstoku.

Taki jest faktyczny przebieg zatargu, który podsycała i któremu stale od samego początku towarzyszyła bezprzykładna i nieprzebiegająca w środkach, najwyraźniej inspirowana (patrz chociażby sprawozdania z zamkniętych posiedzeń ogólnych zebrań Związku lekarzy, lub niezamieszczanie sprostowań kłamliwych lub fałszywie podanych faktów, lub wprost umieszczanie świadomie fałszywych wiadomości—kampanja, prowadzona przez czerwony syndykatowy odłam prasy, tu na gruncie białostockim, noszący miano „Dziennik Białostocki”, który w znacznym stopniu przyczynił się do zaostrzenia antagonizmu Związku lekarzy względem instytucji Kasy Chorych i jej Komisarza, broniącego interesów Kasy, strzegącego ustawy sejmowej i wykonyującego zarządzenia swej władzy przełożonej t. j. Ministerstwa Pracy i Op. Społ. — Kampanja pełna inwektyw, fałszów i insynuacji, wyrażająca jakoby „opinję publiczną”, lecz w rzeczywistości tylko Związku lekarzy, który w ten sposób usiłował urobić opinię publiczną, od samego początku dlań nieprzychylną, a wyraźnie wypowiadającą się za stanowiskiem Komisarza Kasy i słusznych interesów instytucji społecznej, szczególnie w obecnej chwili napastowanej przez posiadające warstwy społeczeństwa, domagające się rozbitcia i osłabienia demokratycznych, wywalczonych przez szerokie warstwy pracujące, ubezpieczeń społecznych.

Przy tem zaznaczyć należy, że w Białymstoku nie zaszedł pierwszy wypadek strajku Związku Lekarzy. Podobne strajki i zatargi lekarzy z Kasami Chorych miały miejsce w Poznaniu, Łodzi, Piotrkowie, Radomsku; we wszystkich tych Kasach oprócz czynnika zasadniczego, antagonizmu lekarzy z instytucją Kas Chorych, wchodził w grę jeszcze czynnik ekonomiczny, którego w Białymstoku niema, gdyż tutejsza Kasa Chorych, najlepiej opłaćca swoich lekarzy, co widać z załączonej tabelki (załącznik 26), jednakże nigdzie zatarg ten nie przybrał takiego charakteru, jak w Białymstoku, lecz to już zależy od poziomu kulturalnego miejscowych czynników.

W dniu 14 maja Zarząd ogłosił wypłacanie zasiłków pieniężnych zamiast porad lekarskich. (Biuletyn Nr. 7.)

Na prowincję strajk lekarzy nie rozszerzył się.

Białystok, dn. 26 maja 1924 r.

Komisarz Rządowy: **Dr. Szaykowski.**

Kronika Białostocka.

Tydzień Czerwonego Krzyża. W ciągu tygodnia od 1 do 8 czerwca włącznie urządzane będą zbiórki, zabawy i t. p. na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z gimnazjum męskiego. Ustne egzaminy maturalne w państwowym gimnazjum męskim odbędą się we wtorek 3 i środe 4 czerwca.

W środe wieczorem cała szkoła udaje się na wycieczkę do Wilna, dokąd przybędzie w czwartek rano. W ciągu czwartku i piątku szkoła zwiedzać będzie miasto i okolice Wilna. W piątek wieczorem odjazd z Wilna do Białego-stoku. Powrót spodziewany jest w sobotę rano.

Nasz odcinek. Następny artykuł z zapowiedzianego przez nas cyklu artykułów z życia amerykańskiego ukazuje się w numerze następnym p. t. „Kształcenie techniczne w Stanach Zjednoczonych”.

Teatr grodzieński w Białymstoku. W poniedziałek 2 b.m. o g. 6 wiecz. w gabinecie urzędowym p. Wojewody odbędzie się konferencja w celu wybrania komitetu dla zorganizowania w Białymstoku występów grodzieńskiego teatru miejskiego.

T.N.S.W. W środe 28 maja odbyło się zebranie walne członków Kola białostockiego T-wa nauczycieli szkół średnich. Rozpatrzono między innymi i powzięto uchwały w sprawie wynagrodzenia za t. zw. godziny nadliczbowe oraz w sprawie projektu pragmatyki nauczycielskiej.

Maturzyski. Złożyły ostateczne egzaminy oraz otrzymały świadectwa dojrzałości następujące uczennice gimnazjum państwowego im. Anny z Sapiechów Jabłonowskiej w Białymstoku:

1. Biżutówna Marja,
2. Cebryńska Marta,
3. Czajkowska Jadwiga,
4. Czyżyńska Apolonja,
5. Kołakowska Jadwiga,
6. Lipska Zofja,
7. Nowicka Jadwiga,
8. Nowicka Janina,
9. Roszkowska Helena,
10. Waśniewska Janina,
11. Wierzbicka Marja,
12. Zahorowska Helena,
13. Zatorska Bronisława,
14. Zdanowiczówna Franciszka.

Z seminarjum nauczycielskiego. Koło artystyczne uczniów seminarjum nauczycielskiego wystawia d. 1 czerwca r. b. operę Humperdincka w 3 aktach p. t. „Jaś i Małgosia”. Początek o godz. 7 wiecz.

Rada Wojewódzka. W niedzielę 1 czerwca r. b. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej.

Porządek dzienny: 1. Finanse komunalne, 2. Sprawy szkolne, 3. Sprawy drogowe, 4) Odbudowa, 5. Referat delegata państwowego instytutu biologicznego.

Wychowanie fizyczne. W czwartek 12 b.m. odbędą się w koszarach im. Traugutta pierwsze międzyszkolne zawody i popisy gimnastyczne uczące się młodzieży państwowych szkół średnich w Białymstoku.

Wiecz. Na Rynku Kościuszki № 1 odbędzie się w niedzielę 1 czerwca o g. 1 pp. wiecz. robotniczy. Przemawiać będzie poseł Waszkiewicz (N.P.R.)

— W tym samym czasie w teatrze „Palace” odbędzie się akademja poselska. Przemawiać będą posłowie: J. Bielak (P.S.L.), dr. T. Dymowski (Ch. D.), A. Nowicki, A. Dobrowolski.

— W piątek 30 maja odbył się na Rynku Kościuszki, wiec zwołany przez posła Łańcuckiego (komunista). W ciągu półtorej godziny p. Łańcucki nawoływał zebranych do obalenia istniejącego „rządu burżuazyjnego” oraz stworzenia rządu robotników i chłopów, który uszczęśliwi wszystkich proletarjuszy.

Tłum wyrostków żydowskich potrzymywał mówcę wrzaskami „precz”, „ura”.

Uchwalono rezolucje i wybrano delegatów do p. Wojewody oraz na zjazd ogólnopolski proletariatu miast i wsi.

Rozmaitości.

Pudrować się, czy nie?

Władze szkolne w Irlandji zabroniły nauczycielkom szkół miejskich używania pudru i szminki, twierdząc, że nauczycielki upiększają się wcale nie w celu podobańia się dzieciom ale młodym nauczycielom.

Ten zakaz tak oburzył nauczycielki, że postanowiły one raczej zastrajkować niż porzucić puder i pomadkę do ust.

Odbyto szereg burzliwych wieców, lecz na ostatnim z nich nauczyciele oświadczyli, iż podobają się im daleko więcej nauczycielki niepudrowane niż pudrowane. To przesądziło sprawę i do strajku nie doszło. Natomiast służba sprzątająca salę po wiecu znalazła na ziemi kilkanaście pudełek z pudrem i parę ołówków do ust i brwi.

W poniedziałek 2 czerwca r. b.

w sali „PALACE”

Dr. Tadeusz Boy-Zeleński

wyglasi prelekcję na temat:

„Jak zostałem literatem”

Prelekcja zilustrowana będzie słynnymi „słówkami” układu prelegenta, wywołującymi na sali huragany śmiechu.

Przyjazd słynnego literata, jednego z największych znawców dzieł Molier’a budzi w miejscowej inteligencji całkiem zrozumiałe wielkie zainteresowanie.

Urzędnikom Państwowym na raty

PIERWSZORZĘDNA CHRZEŚCJAŃSKA PRACOWNIA
UBRAŃ WOJSKOWYCH I CYWILNYCH

MICHAŁA MALINOWSKIEGO

Białystok, ul. Lipowa Nr. 16.

Zakład przyjmuje obstalunki wszelkiego rodzaju ubrań
jak cywilnych tak i wojskowych po cenach stałych.

Obstalunki wykonywa szybko i sumiennie.

Przy pracowni SKŁAD SUKNA firm zagranicznych i krajowych

RAMERA I KAUFMANA

Urzędnikom Państwowym na raty!

Prosimy o wznowienie prenumeraty.